№. 24. w Sobotę dnia 29. Stycznia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 26. Stycznia. — Monitor donosi o zwołaniu senatu i ciała prawodawczego na dzień 14. Lutego. Dekretem osobnym został zorganizowany dwór cesarzowéj.

Poseł austryacki niebył od czasu mowy cesarza na żadnéj wieczerzy urzędowéj u dworu.

Z Madrytu donoszą pod dniem 22. Stycznia, że dom Baring i inne, zaliczą państwu 57 milionów realów na dobra narodowe.

Triest, 25. Stycznia. — Według najnowszych wiadomości Czarnogórcom dobrze się powodzi. Osman basza poniósł znaczną klęskę. Równie pod Boglicwich szczęście posłużyło Czarnogórcom; Omer basza postanowił z całą siłą na pięć punktów uderzyć. Grahowo podobno nie wzięte, wojewoda Wujatich odbił szturm przypuszczony do niego.

Konstantynopol, 15. Stycznia. — Według wiadomości z Jerozolimy z dnia 30. Grudnia r. z. patriarcha grecki popłynął do Konstantynopola, w celu założenia protestacyi naprzeciw koncesyom udzielonym łacinnikom przy grobie świętym.

Berlin, 28. Stycznia. — Naj. Pan raczył udzielić poborcy Esklony w Loeknic w obwodzie rejencyi szczecińskiéj, order orła czerwonego czwartéj klassy.

Berlin, 26. Stycznia. — Niezmiernie ucieszyło to naszych Berliniaków, gdy przeczytali całą mowę cesarza Francuzów w niedzielę, którą miał po południu w sobotę w Tuileriach. Nie cieszyli się jej treści, ale żwawości, z jaką ją podano do publicznéj wiadomości. Zasługa należy się panu Dr. Wolff, szefowi biura telegraficzno korrespondencyjnego, który mowę tę jeszcze w nocy z soboty na niedzielę przesłał tutajszym dziennikom. Jest to pierwsza najobszerniejsza depesza, jaką przesłano na liniach telegraficznych niemieckich lub francuskich. Zawiera blisko 1000 wyrazów. Koszta przesyłki wynoszą kilkaset talarów. O północy wszystkie redakcye otrzymały wiadomość, że nadchodzi wielka i ważna depesza telegraficzna. Częściami przesyłano ją tłumaczoną z francuskiego do dzienników, a o godzinie 3. w niedzielę zakończyła się przesyłka pojazdami z król. urzędu telegraficznego do telegraficznego bióra korrespondencyjnego.

Berlin. — Po długiéj pauzie izba druga miała znów d. 23. Stycznia publiczne posiedzenie, które ważniejszém było przez wniesienie przez ministrów kilku nowych projektów praw, niż przez przedmiot obrad samych, dotyczący przyjęcia rozporządzenia z dnia 4. Sierpnia r. z. względem wyboru posłów teraźniejszéj pierwszéj izby. Izby znajdują się zwykle w obec takich oktrojowanych rozporządzeń w konieczności ich przyjęcia, bo wykonanie ich stało się już czynem, którego cofnąć niepodobna, izba pierwsza, w nielegalnym swym składzie, *de facto* egzystuje; bez wstrząśnienia konstytucyjnego stanu i rozwoju rzeczy, niepodobna egzystencyi jéj naruszać; lub legalności jéj podawać w wątpliwość. Izba pierwsza, obradując nad tym samym przedmiotem, czuła sama słabość prawnéj podstawy swego dzisiejszego składu, i, aby wszelkim kontestacyom ze strony izby drugiéj zapobiedz, ucieka się, jak o tém dawniéj była mowa, do wywodu, uważając się za złożoną i z tych członków, którzy, chociaż nieobecni, mieli wedle konstytucyi prawo zasiadania w izbie, i z tego powodu podnosząc absolutną izby większość do 72 członków, lubo rzeczywiście w izbie tylko 120 członków się znajduje. Opozycya izby drugiéj, widząc niepodobieństwo odrzucenia powyższego rozporządzenia, chciała przynajmniéj umotywować konieczność przyjęcia wyjaśnieniem swego położenia. Lecz dotyczący wniosek Bethmanna-Hollwega upadł, a wniosek komisyi, radzący proste przyjęcie, miał za sobą większość izby. — Między projektami praw, które ministrowie izbie przedłożyli, są dwa ważniejsze: budżet na rok 1853 i opodatkowanie dróg żelaznych. Budżet wyższym jest od zeszłorocznego; przewyżka jednak nieznacząca, bo w pewnych gałęziach administracyi dochody się powiększyły, któremi pewna część nieprzewidzianych wydatków może być pokrytą. Opodatkowanie drog żelaznych było już w zeszłym roku zamiarem rządu, przedłożony obecnie projekt prawa nie różni się od zeszłorocznego. Celem jego nie jest chwilowe pokrycie potrzeb państwa, lecz stopniowe przygotowanie przejścia prywatnych dróg żelaznych na własność rządową. Wysokość podatku oznaczoną jest stopniowo w stosunku do wysokości czystego dochodu. Od czystego dochodu przynoszącego 4% włącznie od kapitału zakładowego, ma się opłacić podatku $\frac{1}{40}$; od dochodu przynoszącego nad 4 do 5% ma się opłacać $\frac{1}{20}$; od przynoszącego nad 5 do 6% ma się opłacać $\frac{1}{10}$; od nad 6 do 7%, $\frac{2}{10}$; od nad 7%, $\frac{3}{10}$ czystego dochodu. Dla zakładów dróg żelaznych jest to projekt bardzo ważny. Możnaby się obawiać, że cały ciężar jego spadnie na publiczność, która będzie musiała jeździć za podwyższoną ceną biletów. Na szczęście sprzeciwia się temu prawo o drogach żelaznych, niedozwalające podwyższenia cen egzystujących, owszém nakazujące ich zniżenie, skoro dochód podniesie się do, jeżeli się nie mylę, do 12% od kapitału zakładowego. Być może, że podatek ten zniewoli niektóre dyrekcye do niezwłocznego traktowania z rządem o odstąpienie mu praw własności.

Wniosek frakcyi katolickiéj ma przyjść na stół dopiero 26. lub 27. bież. miesiąca. Zdawało się, że oświadczenia dwóch katolickich deputowanych z nad Renu, radzcy sprawiedliwości Blömera i hr. Fürstenberg-Stammheim, który jest najbogatszym właścicielem ziemskim w Prusiech, wpłyną na organizacyą, na usposobienie i na przyszłe postępowanie frakcyi katolickiéj w drugiéj izbie, zwłaszcza że deputowani ci, lubo sami gorliwi katolicy, uważają za rzecz niestósowną a nawet szkodliwą, aby w ciele czysto polityczném, jakim jest sejm, egzystowała frakcya mająca głównie religijny charakter i religijne dążności; co wedle ich zdania, może dać słuszny powód do utworzenia przeciwnéj frakcyi protestanckiéj, a jedno i drugie do nieustającego sporu, który polityczną organizacyą państwa na drodze prawodawstwa sejmowego uczynić musi niepodobną. Wszakże oświadczenie to niewywarło spodziewanego skutku; owszem, frakcya katolicka tém silniéj się związała i solidarność swoją ściśléj jeszcze opisała. Utwierdziło zaś ich w tém jeszcze mocniéj pismo radzcy arcybiskupiego konsystorza wrocławskiego, p. Rintel, doręczone wszystkim deputowanym sejmu, a wykazujące statystycznie wszystkie straty, które kościół katolicki poniósł w Prusiech zachodnich, w poznańskiém, Szląsku i Lawenburg Bitom od czasu okupacyi pruskiéj. Wedle dat p. Rintela miały Prusy zachodnie i poznańskie w końcu zeszłego stulecia 22 filialne kościoły i 71 kaplic, oraz 38 duchownych więcej niż obecnie, lubo ludność katolicka od téj pory powiększyła się o 245,963 dusz. W Szląsku liczba duchownych zmniejszyła się od 1802. roku o 74, liczba szkół katolickich o 37 (w samym Wrocławiu i kilku powiatach). Przed 1792. r. było w prowincyach obecnego królestwa Prus 6 katolickich uniwersytetów: w Trewirze, Bonie, Kolonii, Monasterinm, Paderbornie, Wrocławiu, z których jako katolicki uniwersytet nieutrzymał się żaden. Dwa zniósł rząd obcy, trzeciemu odjął rząd pruski dwa fakultety, czwarty był rozwiązany, a prowincyi nadreńskiéj za dwa katolickie pozostawiony jeden mieszany. W przedmowie do tego pisma daje p. Rintel deputowanym katolickim następującą radę: aby 1) we wszystkich kwestyach zgodnie i jak ściśle związane stronnictwo występowali, 2) żadnéj jakiéjbądź zmiany w ustawie konstytucyjnéj niedopuszczali, a zatém 3) do żadnego stronnictwa w jakibądź sposób się nieprzyłączali, które dąży do zmiany w konstytucyi lub na takową w téj sesyi zezwala. Pan Rintel uzasadnia Radę swoję na tém zdaniu: »Ponieważ wierni jesteśmy Bogu i królowi, jesteśmy wierni i konstytucyi, i z tymi tylko, którzy wiernymi są konstytucyi, możemy iść pospołu.« — Oto wyznanie wiary, które musiało zniszczyć wrażenie odezwy powyżéj wspomnianych deputowanych. Pismo p. Rintela w sam czas nadeszło. Frakcya katolicka stoi w ściśniętéj kolumnie gotowa do walki. Piszę częściéj niżeli to może niejednemu jest do smaku, o stanowisku sprawy katolickiéj. Czynię to z namysłem, bo uważam w sprawie téj, jak już nieraz powiedziałem, najżywotniejszą kwestyą wewnętrznéj polityki pruskiéj. Czas pokaże jeżelim się mylił. Cz.

Francya.

Paryż, d. 23. Stycznia. — Przyszła cesarzowa przyjmowała dziś wszystkich wysokich urzędników. Tłumy ludu stały przed elizeum i przypatrywały się każdemu pojazdowi, który zajeżdżał. Senatorowie zgodzili się, że cesarzowéj potrzeba wyznaczyć oprawę 1,500,000 fr. wynoszącą i dla tego mnóstwo już ubogich ciśnie się po jałmużnę, licząc na chojność nowéj cesarzowéj. Małżeństwo cesarza tak poszło w niesmak wielu osobom, że księżna Matylda wyjeżdża do Włoch, a znana Angielka wraca do Anglii. W skutek tego małżeństwa nastąpią pojednania i amnestye. Głoszą, że jutrzejszy Monitor ogłosi amnestyą dla wygnanych jenerałów. Na ostatniéj wieczerzy u hr. Lehon uważano, że pan Fould i Dupin bardzo gorliwie zajmowali się panną Montijo i z nią wyłącznie rozmawiali. Ztąd wnioskują, że i na pana Dupin zleje się łaska cesarska.

— Żadnemu dotąd malarzowi niepozwolono odmalować cesarzowéj, lubo wielu zdatnych ku temu celowi się zgłaszało.

— Posłowie otrzymali wczora osobliwszą notę, że tylko z cudzoziemców owi będą do dworu przypuszczani, których przedstawił poseł narodu, do którego należą. Wielu bowiem wychodzców dotąd odwiedzało dwór tuileryjski, zachowując zwyczaj, jaki był wprowadzony u prezydenta rzplitéj, teraz z powodu reklamacyi niektórych posłów, ten zwyczaj uchylono. Scisléj teraz etykiety przestrzegają na dworze cesarskim. Na wczorajszym balu, wiele razy Napoleon się ruszył z lady Cowley i przechadzał po sali, tyle razy cały dwór cesarski poprzedzał najdostojniejszą jego osobę.

Paryż, d. 24. Stycznia. — Cesarz był wczora na mszy w tuileriach, popołudniu jechał faetonem przez ulicę Rivoli na pola elizejskie.

— Onegdajszy bal był bardzo świetny. Mało było ubranych w czarne fraki i długie pantalony. Niemal każdy miał na sobie mundur lub ubiór balowy. Posłowie bardzo świetnie wystąpili. Nad wszystkich jednak jaśniał Vely basza. Był w ubiorze baszy pierwszego rzędu i cały błyszczał złotem i brylantami. Za wejściem na salę, towarzyszyli cesarzowi dwaj cesarscy książęta, przed cesarzem szli wszyscy dygnitarze nadworni i oficerowie domu cesarskiego. Cesarz witał obecnych i zasiadł na krześle tronowém. Damy, ciało dyplomatyczne i żony ministrów, tudzież wielcy dygnitarze mieli krzesła obok tronu. Cesarz otworzył bal z lady Cowley. Po skończeniu kadrylów przechadzał się cesarz po kilka razy po salach, a potem udał się do swoich prywatnych komnat. O północy wieczerzano. Lady Cowley i hr. Walewska siedziały obok cesarza. O 1 godz. opuścił cesarz zabawę, która trwała do godziny 3 z rana.

Według Patrie mnóstwo osób znakomitych, członkowie wysokich ciał państwa itd. kazali się zapisywać u pani hrabiny de Montijo.

— W kościele Notre Dame wielkie robią przysposobienia na ślub cesarza. Dekoracye będą pyszne. W nawie kościoła będzie 13,000 świec woskowych gorzało, 108 filarów, które otaczają nawę i chór, tudzież galerye będą wybite karmazynowym aksamitem tkanym złotem. Ściany kościoła nad galeryą, będą przyozdobione kobiercami, wystawiającemi królów francuzkich i arcybiskupów paryzkich. Ośmdziesiąt sześć chorągwi tyluż departamentów będą w środku kościoła zawieszonych. Orkiestrę na tę uroczystość już wyznaczono, będzie w niéj 500 artystów. Wczora niebyło nabożeństwa w Notre Dame, przez cały dzień pracowano w nim.

— Gazette de France powiada o mowie cesarskiéj, że z niéj pokazuje się, iż pomiędzy rokiem 1853. a 1818. niemasz różnicy. Assemblée nationale dziwi się, czemu cesarz wspominając o swojéj przyszłéj małżonce, mówi, że będzie podporą w niebezpieczeństwach. Zkąd te niebezpieczeństwa, gdzie pokój zapowiedziany w Bordeaux! Niedawno znaczyło: cesarstwo to pokój, dziś cesarstwo, to nowa zasada, to zerwanie z tradycyami staréj polityki! Wiedzieliśmy o tém, kończy Assemblée Nationale, ale to poraz pierwszy, prawda tak jasno występuje. Nie dziwimy się przeto, że mowa ta głęboko poruszy umysły.

Anglia.

Londyn, d. 22. Stycznia. — We względzie małżeństwa cesarza francuskiego z panną Montijo tak Times zdanie swoje wyraża: »Czasy, w których żyjemy, nie są już te same, co owe, w których zdawało się że świat w posadach swoich się wstrząsa, kiedy nadwerężenie etykiety dworskiéj się przytrafiło. W kraju jak Francya, gdzie wszystko cechę dziwactwa na sobie nosi, niezdołamy w małżeństwie takiem nic dopatrzyć, coby niezostawało w zgodzie zupełnéj z położeniem osób udział biorących. O ile jedynie o kwestyą godności osobistéj chodzi, Ludwik Napoleon wcale dobrze uczynił, aby okazać, że niezawiślejszym jest od formalności królewskich, aniżeli powszechnie mniemano, i lubo śmiesznym wydawać się może, kiedy tradycye lub zwyczaje wielkich dworów Europy naśladuje, to jednakowoż ma instynktowe przekonanie wewnętrzne, że siła jego w sympatyi z skłonnościami ludu leży, które w tym przypadku z własnym gustem jego się zgodziły. — Coby u innego księcia za nierozsądne, przesadzone i dziwaczne uważano, może zupełnie dobrze do roli Ludwika Napoleona się zastósować, co więcéj, nawet celom jego losu szczególniejszego służyć. Jedną z tajemnic potęgi jego jest pochodzenie tychże, i znaczną część pomyślności swéj zawdzięcza on postanowieniom nagłym i niespodziewanym, w obronie których, według reguł kierujących czynnościami ludzkiemi, wystąpić niktby pewnie nieśmiał. Kombinacye polityczne, które na królewskich związkach małżeńskich stawiają, są zazwyczaj tak małéj wartości, że małżeństwo z przywiązania daleko lepszem jest, aniżeli związek bez skłonności zawarty z dziedziczką jakiego zbótwiałego domu książęcego, i niema tu sprzeczności żadnéj w postanowieniu, które młodą damę hiszpańską z dobréj familii i posiadającą wielkie wdzięki osobiste na tron Jozefiny wynosi. Śmiech wzbudza, widzieć, jak zdarzenie to romansowe ze strony bonapartystów najzapaleńszych na opór najzaciętszy natrafiło i panów tych jaknajsrożéj oburzyło. Familia cesarska, rada ministrów, co więcéj, nawet koterie podrzędne pałacu, i wszystko, co z tem w styczności jakiéjbądź zostaje, wszyscy pokazują, jakoby małżeństwo to było upokorzeniem najokropniejszém, i chcieliby sobie z gniewu na nieudanie się związków dawniéj zamierzonych z domami książęcemi włosy z głowy powyrywać, niejako jak gdyby byli zdania tego, że godności i majestatowi cesarza zawsze jeszcze czegoś braknie, dopóki z jaką arcyksiężniczką łoża małżeńskiego niepodzieli. Nieuchodzimy właśnie za szczególniéj zapalonych podziwiaczy zawodu politycznego L. Napoleona, i za pozwoleniem Monitora na przyszłość także w tym względzie otwarcie zdanie nasze objawiać będziemy; lecz w tym razie, zdaje się nam, trafił on zupełnie w ton usposobienia ludowego w kraju, który Jozefiny żałował, a Marią Ludwiką pogardzał. Od sprzyjania lub szacunku tak nazwanego dobrego towarzystwa niczego się on spodziewać niemoże, gdyż obydwóch nigdy nieposiadał. Bliższy związek osobisty z jednym z dworów europejskich niebyłby mu korzyści żadnéj przyniósł, gdyż on do nich nienależy, i ufać mu też niemogą. Ale jest on absolutnym władzcą Francyi, i życzymy mu z całego serca, aby władzy swéj nigdy do niczego gorszego niebył nadużył, jak że ożenił się z kobietą, którą kocha. Ponieważ nawet największy król, jaki kiedy w Wersalu rządził, z wdową Scarrona się ożenił, nie widzimy przeto powodu, dla czegoby za dni naszych przy wyborze cesarzowéj skrupuły większe robić miano.« Tymczasem, mówi daléj Times, z zdarzenia tego możnaby wyprowadzić wniosek, który ma znaczenie ogólniejsze. Małżeństwo to jest nowym i bardzo uderzającym przykładem świadczącym o nieprzeniknionéj istocie i sile woli samoistnéj L. Napoleona, i z tego tyle można przewidzieć, że państwo, w którem zdarzenia podobne są możebne, przez *coups de tête* rządzone bywa, i że wszelki inny rodzaj kaprysu, dumy, zemsty itp. jakiby się w głowie cesarza mógł wylądz, każdy opór z temże samem lekceważeniem by odrzucił. Krótko mówiąc, człowiek, który tak postępuje, nietylko nieda sobą powodować, ale nawet dumę pewną w tem upatruje, iż może dowieść, że ani rada ministrów, ani powody, do jakich się ludzie zazwyczaj stosują, wpływu żadnego na postanowienia jego niewywierają. Niepodobna z pewnością oznaczyć, co człowiek taki nieprzedsięweźmie i trudno na wszystko być przygotowanym, co on trzyma w tajemnicy. »Pokój Europy zawisł od polityki Francyi, polityka Francyi od woli Napoleona; wola Napoleona może teraz przez wpływ energicznéj, awanturniczéj, wysoko sięgającéj małżonki być kierowaną, i wcale by nas niedziwiło, gdyby ta młoda dama, któréj imie tak głośnem teraz się stało, jeszcze przed ukończeniem tego dziwnego dramatu, cząstkę jakąś w losach świata miała. Życzymy jéj szczerze lepszego szczęścia, aniżeli jakie spotkało księżniczki, które w czasach nowszych zajmowały stanowisko, do jakiego ona pretensye rości. — Daily News mówiąc o tymże samym przedmiocie, oświadcza pomiędzy innémi: »przyszłość potwierdzi może zdanie, jakie się ustawicznie wielu trwożliwym umysłom nasuwa, że jeżeli małżeństwo zamierzone istotnie do skutku przyjdzie, wtedy staremu despotyzmowi z strony nowego przez to rękawica niezgody rzuconą będzie, a narody zbrojne stałego lądu odbiorą hasło wyraźne, że bonapartyzm jako system na pozytywnéj i namacalnéj władzy polega i wcale nie jest jednem i tém samem z wszechwładztwem dynastycznem.

Hiszpania.

Madryt, 18. Stycznia. — Gazeta madrycka zawiera dekret, który wszelkie nieustające komitety wyborcze zakazuje; zgromadzenia w celach wyborczych mają się wprawdzie za upoważnieniem gubernatora jeneralnego prowincyi odbywać, ale niepowinny się związki wyborcze wyradzać. Tym sposobem komitet wyborczy opozycyi umiarkowanéj i urządzone przez tenże podkomitety rozwiązane zostają. Martinez de la Rosa zdaje się całkiem znów do rządu należy. Wczoraj miał konferencyą z prezesem ministerstwa, a dzisiaj gazeta urzędowa zamieściła dekret, mianujący go na nowo wiceprezesem rady królewskiéj. Podał się on, jak wiadomo, do dymisyi, kiedy go opozycya na przewodniczącego w izbie deputowanych wybrała. W Madrycie mniemają, że rząd mieć będzie po sobie dwie trzecie części deputowanych, którzy po prowincyach wybrani być mają.

— Wspomniony przez nas list marszałka Narwaeza do królowéj, brzmi jak następuje:

Do królowéj:

»Pani! Książe Walencyi, jenerał kapitan armii, grand hiszpański pierwszéj klasy i senator królestwa przybywa uniżenie do stóp W. K. Mości z żądaniem zadośćuczynienia za zniewagę, wyrządzoną jego osobie, rozkazem z d. 9. Grudnia.

Usunąwszy się w zakątek półwyspu, podający z szlachetną rezygnacyą znosił liczne krzywdy, jakie mu bez powodu wyrządzał rząd W. K. Mości, od chwili jak dobrowolnie od kierunku spraw krajowych ustąpił. Oczekiwał otwarcia kortezów, aby zająć miejsce swoje w izbie wyższéj, i wrócił do stolicy, zwykléj rezydencyi jenerał kapitanów W. K. Mci. Obowiązkiem jego było znajdować się przy dyskusyi nad kwestyą, najważniejszą może od panowania W. K. Mci, kwestyą mającą wywrzeć wpływ stanowczy na losy i szczęście lub nieszczęście lojalnego hiszpańskiego narodu.

Podający nie dał żadnego pozoru, aby bytność jego w stolicy niepokoić miała władzę. Mimo tego, w dn. 9. Grudnia, o późnéj godzinie, odbiera rozkaz opuszczenia Madrytu w 24 godzinach i udania się do Wiednia, dla zbadania stanu i postępów armii austryackiéj. Jako posłuszny poddany i ulegający wojskowy, wyjechał do Bajonny, gdzie się zatrzymał dla zaniesienia do W. K. Mci swoich uniżonych reklamacyi.

Opinia publiczna i podający, nie mógł uważać téj illuzoryjnéj misyi za co innego, jak za wygnanie; w takim stanie rzeczy, jakiegoż zaufania, jakiego kredytu mógł się spodziewać zagranicą? Cóżby powiedziano widząc jednego z pierwszych dygnitarzy Twojego narodu, przybywającego z misyą tak nieodpowiednią stopniowi Twojego jenerała kapitana, gdy prosty pułkownik mógłby takowéj dopełnić?

Ta więc misya jest tylko przebranem wygnaniem, i które zdawało się ministrom W. K. Mci tak naglącem, iż z największym pospiechem kazali podającemu wyjechać, otoczywszy dom jego agentami policyi. Jako! czyżby nadszedł czas, gdzie książe Walencyi podejrzanym jest w oczach rządu królowéj? Loyalny żołnierz, zgłaszający się do W. K. Mci nie może pomyśleć o tem bez oburzenia. Czyliż zapomniano już tych usług, które W. K. Mość sama nazwałaś znamienitemi?

Skądże więc to zniewarzenie jego lojalności? Przypomnijmy na chwilę fakta, które nigdy nie wygasną z pamięci. W. K. Mość jeszcze byłaś w kolebce, sierotą bez wsparcia, gdy jeden książe pokrewny chciał Jéj wydrzeć koronę. Walka, walka straszliwa, trwała lat siedm. Lud hiszpański uzbroił się w imieniu Izabeli II. i wolności, krew płynęła potokami, a Hiszpania nieobliczone zniosła cierpienia, aby wygrać w téj szlachetnéj sprawie.

Nakoniec tron W. K. Mci został ustalony i jednocześnie przywrócone zostały liberalne Hiszpanii instytucye. Ale ta restauracya swobód publicznych nastąpiła za małoletności W. K. Mci i szlachetny ten naród nie chcąc narzucać prawa tronowi, zrzekł się dobrowolnie pierwsze-

go punktu konstytucyjnego, zostawiając W. K. Mci wszelką wolność działania. Tak to W. K. Mość proponowałaś wolno konstytucyą 1845 roku, którą naród przyjął i która urzeczywistniła przymierze monarchy i ludów.

Pod tym rządem, duch porządku tak głębokie zapuścił korzenie, że najgłębszy pokój nie przestał ani na chwilę panować w całej Hiszpanii podczas tych ostatnich lat powszechnéj w Europie rewolucyi, gdzie tyle tronów zachwiało się, a gdzie runął francuzki U nas wszyscy szanują królów, wszyscy posłuszni są władzom, każdy szanuje i kocha swoją królową.

W takiem to położeniu rząd W. K. Mci ogłasza projekta niekonstytucyjne reformy, które sieją nieufność, rzucają popłoch na interesa, rozbudzają polityczne namiętności i zdają się popychać tron do przepaści. Rząd W. K Mci sam był świadkiem zgubnego wrażenia jakie nieszczęsne te projekta sprawiły w Madrycie, gdzie widziano senatorów, grandów, deputowanych, jenerałów, kapitalistów zbierających się w masy, aby ustrzedz tron od niebezpieczeństw, na jakie go chciano wystawić.

Wezwano podającego, aby się przyłączył do tego, co Hiszpania ma najznamienitszego, celem użycia środków legalnych ku zapobieżeniu wiel kiemu złemu, i poczytać sobie za obowiązek wziąść udział w zebraniach wyborczych, na ten cel zwołanych. Oto powód postępowania gabinetu przeciwko mnemu. Dla tego to wydalają go i miotają nań obelgi.

Niech W. K. Mć raczy wysłuchać prośby wiernego poddanego, który tylekroć dobrych rad Jéj udzielił, i który oddycha jedynie dla dobra WKMci i ojczyzny. Podający błaga WKMć, aby raczyła wydać stósowne rozporządzenia, iżby oswobodzony został z upakarzającéj pozycyi, w jaką go wtrąciła jawna niesprawiedliwość.

Niech Bóg zachowa drogie życie WKMci przez długie lata.

Upadam do stóp królewskich W. K Mci. *Książe Walencyi.*

Bajonna, dnia 15. Grudnia 1852."

Ogłoszenie drukiem powyższego listu, wywołało następujący rozkaz królewski do podającego wystósowany:

»MPanie, królowa nasza pani, z zadziwieniem widziała podanie, które zaniósłeś do JKMci pod datą 15. Grudnia z. r., a które zostało wydrukowane i tajemnie rozrzucane. Dusza nieprzyjemnie dotkniętą została odczytaniem dokumentu, który nie tylko ubliża winnemu dostojnéj osobie J. K. Mci uszanowaniu, przez nadzwyczajne pochwały jakie WPan dajesz własnéj osobie, i nieprzyzwoite porównania, ale jest nadto w jawnéj sprzeczności z artykułami 2, 5, 6, tytułu 17. ordonansów królewskich i przepisami prawa drukowego. Zarazem JKMość rozkazała, czego niniejszem dopełniam, zawiadomić WPana, żeś ściągnął na siebie Jéj niezadowolenie w największym stopniu.

Wolą JKMci jest, abyś WPan posłuszny Jéj rozkazom, jak należy, zastósował się do decyzyi rozkazu królewskiego z dn. 9. Grudnia r. z. Niech WPana Bóg zachowa przez długie lata.

Madryt, d. 11. Stycznia 1853 r.

(podp.) *Juan de Lara.*

Do P. jenerał kapitana armii, Don Ramon Maria Narwaeza, księcia Walencyi.«

Włochy.

Z Turynu piszą pod dniem 19. Stycznia, że jenerał papieski Kalbermatten i adjutant jego Desjardin dla niedozwolonego werbowania z nadgranicznego miasteczka sabaudzkiego Evian wygnani zostali; a powiadają nawet, że im pobyt w państwie sardyńskiem na zawsze wzbroniony został. Zwerbowanych młodych ludzi z kantonu Wallis właściwéj ich władzy wydano. W obec i tak już drażliwego usposobienia w Rzymie, łatwo osądzić, jak postępek takowy przyjętym zostanie.

— Senat zajmuje się rozbiorem projektu do prawa we względzie przyłączenia się Piemontu do środków międzynarodowych celem usunięcia handlu niewolnikami, pierwsze dwa artykuły odesłano do wydziału dla przerobienia.

— Debaty mają listy z Rzymu dochodzące do 14., które o ważnéj naradzie wiadomości donoszą: dnia 11. odbyło się w Watykanie zgromadzenie 20 kardynałów. Lubo się zobowiązano tajemnicę jak najgłębszą zachować we względzie przedmiotu konferencyi, to jednak tyle przekradło się do wiadomości publicznéj, że tam mowa była o odstąpieniu księstwa Benevento Neapolowi za kwotę 8 milionów dukatów.

— Według listów z Florencyi malarza Bezze colli wygwizdali uczniowie jego za to, iż feldmarszałka Haynau odmalował.

Austrya.

Wiedeń, 25. Stycznia. — Lloyd z 20. b. m. poświęca wstępny swój artykuł traktowaniu stanowiska Austryi względem Turcyi w obecnych okolicznościach. Artykuł ten nie opatrzony jest znaczkiem umieszczanym zwykle na czele wstępnych artykułów dziennika treści politycznéj. Osnowa jego w skróceniu następująca: Turcya prowadzi znaczne siły celem pokonania Czarnogórców, Austrya jako sąsiad znajduje się w niewygodnem położeniu obojętnego widza, a potrzeba zabezpieczenia krajów koronnych przed naruszeniem ich granic, zmusza do środków ostrożności. Przewidywany napływ do Cattaro wychodźców ratujących się przed nieoszczędzającym krwi i mienia Omerem baszą, i zbyt ograniczone zasoby mieszkańców Cattaro zaledwie wystarczające im na własne potrzeby, tudzież czas zimowy, wkładają trudny na rząd obowiązek wsparcia nieszczęśliwych chrześciańskich sąsiadów. Z tego powodu przyczyni się skarbowi wydatków, a krwawe zajścia zaszkodzą handlowi tych okolic. »Pominąwszy, mówi Lloyd, uwagi te dotykające naszego własnego interesu, nie możemy zataić, że pamięć rozlewu krwi, łupiestw i gwałtów przeciw wyznawcom wiary chrześciańskiéj, jakie towarzyszyły pochodowi wojsk Omera w Bośnii, napawa nas przykrą boleścią, przewidując już zawczasu okropności, jakie czekają Czarnogórę. Uczucie to podwyższone jest jeszcze tém, że ciężkie to nawiedzenie grozi właśnie chrześcianom, i że bezładne roty powołyane są w Albanii i Hercegowinie przeciw Czarnogórze w imieniu nienawiści religijnéj.«

Daléj dowodzi Lloyd iż Turcya nigdy nie szanowała traktatów z Austryą. Utrzymanie Turcyi jest dla Austryi nietylko obowiązkiem wypływającym z traktatów, ale zarazem w dobrze zrozumianym interesie tego państwa.

— W skutku nowego urządzenia wydawnictwa dziennika praw państwa i dzienników rządowych krajowych, bióro redakcyjne w Wiedniu, zajmuje się tymczasowo tłumaczeniem oryginalnego tekstu na wszystkie języki krajowe, i przekłady takie przesyła właściwym namiestnikom do druku, co wpływać ma na pośpiech w ogłaszaniu praw i rozporządzeń, tudzież oszczędność kosztów.

— Urzędnikom fiskalnym obostrzono ponownie, aby się oddawali wyłącznie urzędowym swoim czynnościom, i zakazano im zajmować się pośrednio lub bezpośrednio sprawowaniem interesów prywatnych i występowaniem w imieniu prywatnych osób.

— Rząd krajowy województwa serbskiego i banatu temeszskiego, rozporządził pod dniem 10. b. m., ze względu na zachodzące okoliczności, zagrażające jeszcze publicznemu bezpieczeństwu, że wszystkie obwieszczenia pod względem noszenia i używania broni i amunicyi, wydane dla części kraju zostającéj w stanie oblężenia, obowiązywać mają i nadal. Posiadanie bezprawne broni i amunicyi, pociąga za sobą postępowanie sądu wojennego.

— Utrzymują w Wiedniu, że p. de la Grange przeznaczony jest na posła francuskiego do Wiednia w miejsce p. de la Cour. W hotelu poselstwa francuskiego niewiedzą podobno nic o tém, mniemają wszakże, że gdyby do tego przyszło, zmiana takowa tyczyłaby się jedynie osoby posła, nie naruszając innych członków poselstwa.

— Od utworzenia związku niemieckiego, przewodniczyli zgromadzeniom związkowym dotychczas następujący posłowie: od 1. Października 1816. do 20. Marca 1823 hr. Buol Schauenstein; do roku 1848. hr. Münch Bellinghausen, od 1848. do rozwiązania związku hr. Colloredo i p. Schmerling; po przywróceniu związku hr. Thun Hohenstein, a teraz na godność tę wchodzi baron Prokesch Osten.

— Kor. austr. podaje następujący prywatny list z Raguzy o stanie obecnym w Bośnii i Hercegowinie: Gminy Riva i Drobinak poddały się dobrowolnie wojskom tureckim, które zażądały od nich natychmiast 700 koni do marszu i posunęły się ku Czarnogórze. W Antivari zebrało się około 4000 nieregularnego wojska tureckiego, aby Czarnogórców z tyłu zatrudniać i wkroczyć do nahii Czernieca. Omer basza miał kupić w Skadarze 60 par pistoletów w srebro okutych na podarunki dla naczelników, którzy broni przeciw niemu nie podnieśl. Basza udał się już ze Skadaru do Moraczy. Słychać, że do Skadaru nadeszły rozkazy z Carogrodu do jak najspieszniejszego rozpoczęcia attaku, a to z powodu że Dywan chce uniknąć dyplomatycznych w téj sprawie traktowań. Na stronie Hercowiny nieprzyszło do obawianego napadu Czarnogórców na wojska zgromadzone w Gaczko. W Baniani powstały dwa stronnictwa, co osłabiło odwagwę Grahowianów. W Durazzo przybiła 30go Grudnia turecka fregata »Saik Sciardi«, ale po krótkim pobycie udała się z powrotem na południe. Z Serajewa donoszą, że wszystko tam czynią dla obudzenia fanatyzmu Muzułmanów przeciw niewiernym; śpiewki zachęcające do wyrznięcia ich śpiewane bywają po ulicach, odgłos bębnów janczarskich rozlega się, a mimo dawnego zakazu strzelają wszędzie.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 28. Stycznia. — Makbet, Otello, to w ustach dziś po miejscach prywatnych i publicznych w Poznaniu. Artyści angielscy dramatyczni, a na czele ich Ira Aldridż dali nam żywy wizerunek, jakim jest Otello, jakim Makbet u Anglików. Arcydzieła te nieśmiertelnego Szekspira, ujrzeliśmy na scenie naszego teatru. Ira Aldridżi artysta pierwszego rzędu całkiem odpowiedział naszym oczekiwaniom potem, cośmy o nim słyszeli. Gra jego na wzór potoku zaczyna się spokojnie, łagodnie, miło, w miarę burzy, spadającéj ulewy, strumień ten wzdyma się, chuczy, rwie i przewraca wszystko, zostawując po sobie spustoszenia. I siła jest natury w silném ciele pana Aldridż, barki, pierś i cała budowa ciała, to atlety, to Herkulesa, ma więc na czem spocząć silny duch i olbrzymie ukształcenie, które przebija we wszystkich poruszeniach tego jenialnego artysty. Jakaż to spójnia i wielkiego dzieła i wielkiego wykonawcy. Otello, naczelnik wojsk rzplitéj weneckiéj, to mąż powagi, czysta i nieposzlakowana natura, idealizm walczący przeciw materyalizmowi uosobionemu w Jago, który podstępem wkradłszy się do zaufania swojego pana i wodza, zdradził go i zabił w najczystszych jego uczuciach. Zadania tak wielkie rozwiązał pan Ira Aldridż w rozmiarach olbrzymich swojego ducha. Ruchy ciała godne, swobodna mowa, wzrok spokojny zapowiadały w nim na początku sztuki harmonią uczuć, w miarę jak ta harmonia psuć się zaczęła przez poduszczania Jaga, uczucia przybierały barwy ostrzejsze, twarz, oko, usta unosiły wprzód myśl, zanim wymówiły słowo, każde drgnienie, każdy połysk oka zdradzał, choćby kto nie rozumiał słowa, co miota sercem męża takiego, jakim był Otello, cóż dopiero wspomnieć kiedy wzniosłość doszła szczytu, ileż to boleści było w jego łkaniach, jaki ogień żarzył się w oczach, gdy z tłumionéj piersi wyparł się pierwszy odgłos rozpaczy. Był to wulkan, który podziemnym głosem zapowiedział burzę i z hukiem grzmotu wylał lawę swych uczuć. Wrażenie było ogromne, publiczność w większéj części nierozumiejęca po angielsku, zrozumiała przecie uczucia, które się malowały w artysty licach, oku, ustach, cieniowaniach głosu, calém ciele, jedném słowém, wowych przewodnikach duszy. Całość dowodziła, że p. Ira Aldridż jest ową spójnią jenialnego i silnego ducha, w ukształconem i silnem ciele. Podobały się nam także nieme postacie artystów występujących społem z panem Aldridzi, którzy niemając nic do działania i stać przymuszeni na scenie umieli przecie tak połączać się w całość, że mieliśmy przed nami jakby obrazy ruchome, zdjęte z najlepszych obrazów lub posągów. O Makbecie to samo powtórzyć musimy i w nim pan Aldridż był mistrzem w malowaniu uczuć, który pojął wielkie zadanie w tém dziele złożone i wywiązał się z niego, jak na mistrza pierwszego rzędu przystoi. Nie dosyć na tém, pan Aldridż pokazał nam i drugą stronę swych zdolności, w komice. Wystą-

pił w waudewilu Bickerstaffa pod tytułem: Kłódka. Mieliśmy upośledzoną figurę murzyna, jakich bez liku pomiędzy niewolnikami w Ameryce. Czy radość, czy strach, czy odwaga, wszystko malowało się po zwierzęcemu, a lubo niemiłe czyni na nas wrażenie, każde przedstawienie upośledzonéj natury ludzkiéj, ale i ten obrazek nie pozostał bez zasługi, bo nam pokazał biednego murzyna w niewoli, jakim jest w Ameryce. Dziś artyści angielscy wyjeżdżają do Frankfurtu nad Odrą i Wrocławia, zkąd mają zamiar udać się do Wiednia, gdzie także występować będą przed publicznością. W końcu winniśmy jeszcze dodać, że sztuki odgrywano bez suflera, a żadnego artysty pamięć niezawiodła. Deklamacya szła z wolna, z wielkim namysłem, głos był brzmiący i nie tyle syczącym, jak sobie u Anglików wystawialiśmy.

— Nieszczęśliwym był ten tydzień dla naszych wyższych urzędników. Na początku tego tygodnia umarł tu nagle nadradzca rejencyjny pan Scheel, a onegdaj tajny radzca sprawiedliwości pan Born. Obaj zostali tknięci apopleksyą i obaj na miejscu umarli.

— Onegdaj odsądzono tu na rokach sądu przysięgłych sprawę rabusiów, którzy złotnika Fiedlera w pomieszkaniu napadli. Główny zbrodniarz Winterfeld skazanym został na 20 lat więzienia w domu karnym, Wilhelm na 10 lat takiegoż więzienia, Wettke na lat 3 prostego więzienia. Jutro podamy obszerniejsze w téj mierze sprawozdanie.

— Sprawę przeciw panu Białkowskiemu z Pierzchna, u którego podczas rewizyi policyjnéj znaleziono pismo i akcyą tow. demokratycznego w Londynie, odłożono do 10. Lutego. Oskarzenie brzmi o czynność przysposabiającą przedsięwzięcie zbrodni stanu.

Rawicz, 27. Stycznia. — Wczoraj przybyłem do Rawicza a zmuszony rozmaitemi okolicznościami do przepędzenia tamże kilkanastu godzin, mniemałem, że się okropnie znudzę, zwłaszcza, że więcéj mi czasu pozostawało aniżeli do załatwienia stosunków moich potrzebowałem. Wkrótce dowiaduję się, że niejakiś pan Papendieck ma dać koncert na fortepianie. Nieznane w świecie artystycznym nazwisko Pana Papendiecka nie wiele mi obiecywało, ale, pomyśliłem sobie dla zabicia nudów udam się na koncert. — Jak miłe było wrażenie moje, kiedym w oczekiwaniu lichéj muzyki usłyszał po mistrzowsku wykonane wyjątki z dzieł sławnych artystów, każdy sobie wystawi. Pan Papendieck odznaczył się osobliwie w dwóch utworach sztuki, których wykonanie wprawiło słuchaczów w podziwienie. Były to »Śpiewy ruskie« przez Thalberga i Fantazya Prudenta nad tematem z opery Lucyi Oba te utwory podawały sposobność panu Papendieckowi okazania nietylko swéj biegłości w palcach, ale do przekonania publiczności o swym niezaprzeczonym talencie do muzyki. — Po koncercie miałem sposobność zapoznania się z młodym tym artystą, i dowiedziałem się od niego, że ma zamiar dać się wkrótce poznać i poznańskiéj publiczności. Dodałem mu ochoty do przyprowadzenia tego zamiaru do skutku i to właśnie powoduje mię temi kilku wierszami zwrócić uwagę szanownéj publiczności poznańskiéj na nieznany dotąd geniusz. P. Papendieck nie należy do zarozumiałych artystów, owszem daleko więcéj publiczność muzyką swoją zachwyca, aniżeli sam o tem myśli, a kto go raz słyszał, nie będzie żałował kilku poświęconych chwil muzyce jego. *N.*

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Stycznia. — Pszenica 62—68 tal. Zyto 46—49 tal. Jęczmień 38—39 tal. Owies 26—28 tal. Groch 52—55 tal. Rzep zimowy 75—74 tal. Rzepik zimowy 74—73 tal., dito latowy 63—62 tal. Siemie lniane 60 tal. Olej rzepiowy $10\frac{5}{12}$ tal., siemienny $11\frac{1}{6}$ tal. Okowita bez beczki $21\frac{1}{4}$ tal

Przybyli do Poznania dnia 28. Stycznia.

BAZAR: Hr. Czarnecki z Gogolewa; Breza z Jankowic; Pstrokoński z Wełny; ks. Koszutski z Mielżyna; Koczorowski z Witosławia.
HOTEL BAWARSKI: Karczewski z Kierszanowa; hr. Itzenplitz z Herzberga; hr. Bniński z Samotrzela; Bredkraycz z Kucharek; Blum z Międzychoda.
POD CZARNYM ORŁEM: Jasiński z Witakowic; Nowacki z Chlądowa; Chylewski z Kosmowa; Rożański z Witkowa.
HOTEL DREZDEŃSKI: Guttry z Piórk; Radoński z Siekierek; Moneleck z Rydzyny.
HOTEL RZYMSKI: Sławski z Komornik; Przyłuski z Starkówca; Königsmann z Rudnik.
HOTEL PARYSKI: Ks. Szymkiewicz z Mokronosa.
HOTEL BERLINSKI: Płuczyński z Łagiewnik.
POD BIAŁYM ORŁEM: Blomberg z Klecka; Niklas z Bielaw.
POD WIELKIM DĘBEM: Gosławska z Górki.
POD TRZEMA LILIAMI: Lehmann z Garbów; Maciejewski z Popkowic; Szatkowski z Nowéj wsi.
W mieszkaniu prywatném: Rogaliński z Cerekwicy, ulica Berlinska Nr. 15; Wege z Młynkowa, plac działowy Nr. 9; Jasielski z Daków i Tyczyński z Ujazdu, ul. św. Marcina Nr. 19.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Stycznia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	102	—
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
Obligi długu skarbowego.........	$3\frac{1}{2}$	94	—
dito premiów handlu morskiego...	—	$148\frac{3}{4}$	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina............	$4\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{6}$	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{7}{8}$
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	97	—
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	101	—
Louisdory..................	—	—	$111\frac{1}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{3}{8}$	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 28. Stycznia. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	4	6	2	12	2
Żyta, szefel	1	20	—	1	23	4
Jęczmienia, szefel	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel	1	5	6	1	11	2
Tatarki, szefel	1	14	6	1	16	8
Grochu, szefel	2	5	6	2	10	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	15	—
Siana, centnar	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec	1	25	—	1	27	6
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	16	22	6	17	—	—